



Oto Król Wasz - cz.II

VII. BLASK JEGO OBECNOŚCI

[\(cz.I\)](#)

„Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachód, tak będzie i przyjście Syna człowieczego” (Mat. 24:27).

Nigdy jeszcze obecność ziemskiego króla lub jakiegokolwiek dygnitarza nie była tak chwalebna i potężna, aby z właściwością mogła być przyrównana do blasku mogącego oświecić cały świat – od wschodu aż do zachodu. Tak jednak będzie z obecnością onego nowego Króla Jezusa; albowiem On Sam tak opisał swoją obecność w odpowiedzi na zapytanie uczniów: „Jaki będzie znak twej obecności i zakończenia wieku?”. Zastanawiając się nad znaczeniem powyżej przytoczonego tekstu, od razu dostrzegamy fakt, że słowa te nie mogą być zastosowane do obecności zwykłego króla, człowieka, lecz mogą być rozumiane tylko w zastosowaniu do kogoś takiego, który podobnie jak sam Stworzyciel jest niewidzialnym dla oka ludzkiego.

Własna Pańska przemowa do Jego wyjaśnienia sposobu swej wtórej obecności wystawia taką konkluzję; albowiem On ostrzegł uczniów, że gdyby ktoś twierdził, iż znalazł Go w jakimś ukrytym miejscu, aby nie wierzyli, ponieważ On nie będzie w taki sposób obecnym na ziemi – nie jako istota ludzka. Jezus już przedtem powiedział, że Jego obecność – greckie *parousia* – będzie jako „złodziej w nocy” – to znaczy nieznaną wszystkim, oprócz tych, co będą czuwać, czekając na Niego. Pan jednak nie chciał, aby oni zrozumieli, że będzie gdzieś ukryty jako istota ludzka i że przez szukanie Go naśladowcy Jego będą mogli dowiedzieć się o miejscu Jego pobytu.

Uczniowie zapytywali, po jakich znakach miała być rozpoznana Pańska wtóra obecność, a gdy Pan w swej odpowiedzi mówił o błyskawicy, to podał im nie tylko jeden ze znaków swej wtórej obecności, ale i pewne objaśnienie, w jaki sposób ta Jego obecność miała być rozpoznana: najpierw przez Jego lud, a ostatecznie przez cały świat. Cóż tedy Jezus miał na myśli, gdy powiedział, że obecność Jego będzie podobna do błyskawicy świecącej od wschodu aż do zachodu? Łukasz wyraża tę sprawę bardziej zrozumiale, gdy słowa Jezusowe cytuje w taki sposób:

„Albowiem jako błyskawica, błyskając się od jed-

nej strony pod niebem aż do drugiej, która jest pod niebem, świeci, tak będzie i Syn człowieczy w dzień swój” (Łuk. 17:24).

Znaczenie tych słów jest widoczne: Pańska obecność miała być oświeceniem dla świata. (Słowo „błyskawica” właściwie oznacza blask, czyli światło). Światło używane jest w Piśmie Świętym jako symbol ogólnej oświaty, a szczególnie jako symbol znajomości Boga i Jego planu zbawienia dla rodzaju ludzkiego. Zatem symboliczne to określenie Pańskie właściwie znaczy, że Jego wtóra obecność na ziemi jako Króla nowego świata zmanifestowana zostanie wielkim wzrostem znajomości, która z czasem rozszerzy się do tego stopnia, że cała ziemia napełniona będzie znajomością chwały Pańskiej, tak jak morza napełnione są wodami (Izaj. 11:9; Abak. 2:14). Celem Pańskiego powrotu jest ustanowienie sprawiedliwej władzy, czyli sprawiedliwego rządu na ziemi, ustanowienie Królestwa Bożego. Wszystkie chwalebne obietnice Starego Testamentu co do Pańskiego Królestwa mają być wypełnione przez Chrystusa. Jedną z tych obietnic, zapisaną przez proroka Dawida, brzmi:

„Pan króluje; wyskakuj ziemio, a wesel się mnóstwo wysep! Obłok i ciemność około niego, sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy jego. Ogień przed obliczem jego idzie i zapala wokoło nieprzyjaciół jego. Błyskawice jego oświecają okrąg świata, co widząc ziemia zadrżała. Góry jako воск rozpułwiają się przed obliczem Pańskim, przed obliczem Pana wszystkiej ziemi” (Psalm 97:1-5).

Wszystkie prorocze mowy naszego Pana opierały się na prorocत्वach Starego Testamentu i zamierzone były ku wyjaśnieniu tego, co było napisane. Uczniowie wierzyli, że Jezus przyszedł, aby być onym przepowiedzianym wielkim Królem, dlatego też tłumacząc im swą wtórą obecność, Jezus niezawodnie miał na myśli owe prorocत्वo, w którym Dawid określił, że „błyskawice” (blaski) tego nowego Króla „oświecą okrąg świata”, i że symboliczna ziemia (społeczeństwo miłujące pokój) na widok tych błyskawic „zadrży”.

Ważnym jest, aby zauważyć także, iż prorocत्वo to opisuje warunki tego świata w czasie Pańskiego królowania i pokazuje wyraźnie, że nie od razu nastaną warunki przyjazne i spokojne na całym świecie w rezultacie tego królowania Pańskiego,



„Obłok i ciemność około niego” – oświadcza prorok, po czym dodaje: „Sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy jego. Ogień przed obliczem jego idzie i zapala wokoło nieprzyjaciół jego”. Wobec blasków objawiających obecność nowego Króla ludzie drżą, a „góry jako wosk rozpływają się przed obliczem Pańskim”. Są to bardzo znamienne orzeczenia i nieodzownym jest zachować je w pamięci, jeżeli chcemy dobrze wyrozumieć wszystko, co zawiera się we wtórym przyjsciu i w tysiącletniej obecności Chrystusa. On powraca, aby królować. Paweł apostoł wyjaśnia, że Chrystus musi królować „póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi swoje; a ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony jest śmierć” (1 Kor. 15:25-26). Radujemy się, że on wielki wróg ludzkości – śmierć – będzie zniszczony, lecz są jeszcze inni wrogowie, inni nieprzyjaciół, którzy również muszą być zniszczeni władzą Królestwa Chrystusowego, a pomiędzy nimi są też „królestwa tego świata”. O tych prorok mówi jako o górach topniejących jakby wosk, przed oblicznością Pańską.

Punkt ten określa ten sam prorok jeszcze wyraźniej w Psalmie drugim, gdzie czytamy: „Żądaj ode mnie” – mówi Bóg do swego umiłowanego Syna – „a dam ci narody dziedzictwo twoje, a osiadłość twoją, granice ziemi. Potrzesz ich laską żelazną, a jako naczynia zduńskie pokruszysz ich” (Psalm 2:8-9).

Widocznym jest z tego proroctwa, jak i z innych, że początek Chrystusowej władzy na ziemi miał odznaczyć się wszechświatowymi przewrotami, w których królestwa i rządy tego świata miały być niszczone jedne po drugich. Wobec takich warunków ludzie „drżeliby”, nie rozumiejąc na początku, co właściwie jest istotną przyczyną tych trudności. Na ile to się tyczy świata, jest dotąd w zupełności prawdą, że obecności owego Króla towarzyszy „obłok i ciemność” – to znaczy, że ludność tego świata nie zdaje sobie z tego sprawy, iż burzenie starego porządku dzieje się dlatego, że nowy Król – sam Chrystus, obejmuje swoją „wielką moc i panowanie” (Obj. 11:15,17-18).

Jednakowoż „błyskawice” towarzyszące Pańskiej obecności, chociaż na pierwszym miejscu nastęrczają burzę ludzkich namiętności, która niszczy stary porządek na świecie, to jednak one przedstawiają jeszcze coś więcej niż to. Jak to już zauważyliśmy, Pismo Święte wskazuje, iż główną myślą błyskawic jest ogólna oświata – i właśnie przez ogólną oświatę ludów stary porządek świata bierze swój koniec. Ta prorocza oświata w „ostatnich dniach” władzy „księcia ciemności” opisana jest przez proroka Daniela jako „rozmnożenie się umiejętności”, wraz z szybkim podróżowaniem ludzi po ziemi – co określone jest przez proroka słowami: „Wielu ich przebieży” (w poprawnym tłumaczeniu: „Wielu będzie biegać tam i sam” – Dan. 12:4). Przy tym prorok Daniel łączy to rozmnożenie się umiejętności z „czasem uciśnienia, jakiego nie było, odkąd narody poczęły

być”. (Dan. 12:1). Tu więc w języku wyraźnym pro rok opisał te same rzeczy, które psalmista nazywa „błyskawicami” oświecającymi świat, które spowodowały ludzi do „drżenia”, a królestwa do „rozpłynięcia się”.

Jezus mówiąc o „błyskawicy”, która ma objawić Jego parousię, czyli obecność, powiedział, że takowa świecić będzie od wchodniego nieboskłonu aż do zachodniego. Jest tylko jedno wielkie światło, którego zwykła droga oświetlania ziemi jest od wschodu na zachód, a nim jest słońce. Jednakowoż wpływ Pańskiej obecności nie jest podobny do słońca pod każdym względem, stąd w miejscu tym nie jest użyte greckie słowo określające światło słoneczne. Słowo użyte w tej znamiennej ilustracji jest astrape. Jest to jedyne słowo w Nowym Testamencie tłumaczone na „błyskawica”, lecz ono używane jest również na określenie innych światła. Słowo to użyte jest na określenie blasku świecy (Łuk. 11:36), a także na określenie świetlnych szat aniołów, którzy ukazali się przy grobie Jezusowym po Jego zmartwychwstaniu (Łuk. 24:4). Słowo „astrape” jest właściwie przetłumaczone na „błyskawica”, gdziekolwiek jest mowa o grzmotach, lecz znaczenie jego jest dość obszerne na określenie jakiegokolwiek blasku.

Tego to słowa Jezus użył, gdy powiedział, że obecność Jego będzie jako blask ukazujący się na wschodzie i stopniowo dochodzący aż do zachodu, czyli oświecający całą ziemię. I tak też będzie, albowiem w Tysiącleciu Jego królowania Jezus będzie „oną prawdziwą światłością”, która oświeci każdego przychodzącego na świat (Jan 1:9). To światło Pańskiej obecności od wschodu na zachód przywodzi na pamięć wschód słońca, a jak nam wiadomo ci, co czuwają w poranku, mogą najpierw zauważyć, że nowy dzień się zaczyna, albowiem dostrzegają promienie rannej zorzy, które poprzedzają wschód słońca. Ten to błogi przywilej jest obecnie udziałem tych, co czuwają na strażnicy Pańskiego Syjonu.

Jak to już zauważyliśmy, światło używane jest w Piśmie Świętym jako symbol znajomości, a pierwszymi, którzy mieli być ubłogosławieni znajomością o Pańskiej obecności, są Jego wierni naśladowcy. Znajomość prawdy o Boskim planie jest przedstawioną obrazowo w Biblii także jako „pokarm”, a Jezus obiecał, że gdy powróci, będzie służył ludowi swemu „pokarmem na czas słuszny” (Mat. 24:45; Łuk. 12:37). Jest to inna obietnica, wykazująca, że wierni Pańscy będą pierwszymi, którzy mieli być oświeceni blaskiem Jego obecności. Obietnica ta już się wypełniła w sposób nader znamienny!

W Piśmie było przepowiedziane, że po śmierci apostołów miało rozwinąć się wielkie odstępstwo od prawdziwej wiary w Ewangelię, i że prawda o Boskim planie miała ulec spaceniu. Tak też się stało, i to pod względem prawie wszystkich nauk dotyczących Boskiego planu.



Odstępstwo rozwinęło się do takiego stopnia, że Kościół nominalny w rzeczywistości ustanowił fałszywe królestwo Chrystusowe przez złączenie się z cywilnymi rządami. Tym sposobem nadzieje co do prawdziwego Królestwa Chrystusowego i błogosławieństw, jakie ono miało sprowadzić ludziom, były stracone.

Pismo Święte wyraźnie uczy, że Boską intencją przy stworzeniu człowieka było, aby on żył wiecznie na ziemi i miał nad nią panowanie. Lecz człowiek zgrzeszył i stracił przywilej żywota, zasądzony będąc na śmierć. Żadna prawda biblijna nie jest wyraźniej nauczana w Słowie Bożym, jak ta, że „zapłata za grzech jest śmierć” (Rzym. 6:23). Jednakowoż, w minionych ciemnych wiekach, słowo śmierć zostało przekręcone, jakoby oznaczało wieczne męki w ognistym piekle i rozwinęło się mniemanie, że Jezus przyszedł, aby grzeszników zbawić od tego przyszłego okropnego mieszkania niezbożnych, i że ci, co w Niego uwierzą, pójdą do nieba. W taki to sposób istotna prawda biblijna została zagrzebana śmieciami ludzkich teorii.

Nauką Pisma Św. jest, że Jezus przyszedł, aby umrzeć za Adama i jego rodzaj, aby przez to oni mieli sposobność powrotu do życia na ziemi. „Jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą” - jest określeniem tej sprawy przez Apostoła Pawła (Kor. 15:22). Okres Chrystusowego królowania, kiedy to ludzkość zostanie przywrócona do życia na ziemi, określony jest przez Piotra apostoła jako „czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był Bóg przepowiedział przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków” (Dzieje Ap. 3:19-21). Ta wielka nadzieja dla świata, stracona w ciemnych wiekach, została ostatnio przywrócona wiernym i czuwającym w Syjonie i stała się prawdziwą światłością rozweselającą serca i dusze tych, którzy najpierw dostrzegli blask Pańskiej obecności.

Niektóre z tych fałszywych nauk średniowiecza pozornie zdawały się mieć poparcie Pisma Św. Tak rzecz się miała z nauką, że wierzący w Chrystusa pójdą po śmierci do nieba. Pismo Św. wystawia niebiańską nadzieję Pańskim naśladowcom, lecz to wysokie powołanie nie jest w celu wyrwania ich od wiecznych mąk, ale aby oni jako przedstawiciele ludzkiego rodzaju mogli dostąpić przywileju królowania z Chrystusem i wraz z Nim błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Była to druga wielka prawda rozjaśniona czuwającym w Syjonie, w rezultacie blasku Pańskiej obecności.

Było szczególnie stosownym, aby w tym czasie wyraźną uczyniona była różnica pomiędzy niebiańskim powołaniem Kościoła a nadzieją restytucji dla świata; albowiem „dzień Pański”, w którym żyjemy jest okresem przełomowym, po którym nastąpią „czasy restytucji” dla wszystkich ludzi i wolą Bożą jest, aby ostatni członkowie Kościoła tu na ziemi ogłaszali tę dobrą now-

inę ludowi. Było to czynione na całym nieomal świecie w ostatnich kilkudziesięciu latach. Znamionym też jest, że w łączności z tym Jezus mówił o „pokarmie na czas słuszny”, albowiem wielka prawda o restytucji została przywrócona Kościołowi w „czasie słusznym”, w czasie, kiedy ustanowione ma być wnet Królestwo Boże i sposobność osiągnięcia wiecznego żywota dana będzie wszystkim ludziom.

Wzrost znajomości, czyli ogólnej wiedzy na całym świecie, co nastąpiło w rezultacie blasku Pańskiej obecności, jest również rzeczą znamioną. Znajomość ta jest szczególnie w rzeczach materialnych, gdyż jest ona w tym celu, aby przygotować ludzkość do błogosławieństw Królestwa Chrystusowego, a błogosławieństwa te będą materialne. Potrzeba tylko uprzytomnić sobie te zadziwiające zdobycze naukowe, osiągnięte w obecnej generacji, aby zrozumieć, że są to czasy niezrównane w dziejach świata.

Skłonniśmy zapominać o tym, że wzmożona umiejętność obecna jest czymś, co rozwinęło się prawie nagle w porównaniu z całą przeszłością, w której mało było wzrostu w znajomości. Faktem jest, że tak pod względem ogólnej edukacji ludów, jak i w sprawach naukowych zdobyczy, świat uczynił większy postęp w ostatnich stu latach aniżeli w minionych blisko sześciu tysiącach lat.

Postęp nie był proporcjonalnie stopniowym we wszystkich przeszłych stuleciach. Dopiero od piętnastego stulecia, kiedy wynaleziono prasę drukarską, nastąpiła wielka sposobność ogólnego postępu w znajomości i naukowych zdobyczach. Jedno jest tylko wyjaśnienie tej kwestii, dlaczego świat trwał w nieświadomości przez blisko sześć tysięcy lat, a od razu wzniósł się do takiej umiejętności, że dziś dzieci dziesięcioletnie wiedzą więcej aniżeli dawniejsi panowie i hrabiowie; i w której gdyby nie niedostatki spowodowane wojną, zwykły robotnik mógłby opływać w wygodach dawniej nieznanym nawet najbogatszym. Wyjaśnienie to znajduje się w Piśmie Św., a mianowicie, że to wszystko jest wynikiem blasku obecności Chrystusa, wprowadzającej „rozmnożenie znajomości”, o czym mówił Daniel, że tym właśnie miał odznaczyć się „czas końca” obecnego porządku rzeczy (Dan. 12:4).

W przygotowaniu do tego fenomenalnego wzrostu znajomości Boska opatrność dozwoliła na wynalezienie prasy drukarskiej w „ostatecznych dniach”. Chociaż to było sygnałem rozpoczynania się nowego dnia postępu, to jednak zajęło jeszcze wiele lat, zanim sztuka drukarska rozwinęła się o tyle, że nadrukowano różnych książek, tak że przez ich użycie cały nieomal bieg tego świata uległ zmianie. Druki uczyniły znajomość dostępną dla wszystkich i ciemnota minionych wieków nie mogła już dłużej powstrzymać wzmagającego się blasku znajomości, która coraz większą powodzią zale-



wała ziemię.

Nader znamiennym jest ten fakt, że pierwszą księgą wydrukowaną na nowo wynalezionej prasie drukarskiej było Pismo Św.. Na początku dziewiętnastego stulecia uformowane zostały wielkie towarzystwa biblijne i Biblia, owa „pochodnia cywilizacji”, zaczęła rozlewać się po świecie w coraz większych ilościach. Publiczne szkoły i ogólna przymusowa edukacja stały się możliwe tylko przez druki. Dzienniki, czasopisma i czytelnice publiczne stały się ogólne. Te różne przewody rozszerzające oświatę i znajomość zostały wnet zasilone telegrafem, telefonem, wynalazkiem radio, a ostatnio telewizją. Tym sposobem na świecie wprowadzona została era, w której wydarzenia z jednego krańca ziemi są znane i publikowane we wszystkich krajach w przeciągu kilku godzin, a niekiedy w przeciągu kilku minut.

Z tym wzrostem znajomości przewody szybkiego podróżywania zostały wnet wynalezione i udoskonalone, tak że gdy w minionych tysiącach lat mało było postępu w tym względzie, w ostatnim stuleciu ludzie z wszystkich narodów zaczęli odbywać dalekie podróże okrętami parowymi, kolejami, a teraz samolotami. Przodkowie nasi, zaledwie nieco więcej jak sto lat temu, podróżowali nie prędzej jak przeciętnie około dwanaście mil angielskich (około 19 km) na godzinę, i to nie na zbyt daleką odległość, obecnie zaś możliwym jest przelatać powietrzem całe kontynenty i oceany z szybkością trzystu mil i więcej na godzinę.

To, co jest dokonywane na świecie w tym zakresie, jest znamiennym wypełnieniem przepowiedzianego przez proroka rozmnożenia się umiejętności, co również wypełnia Pańską przepowiednię o znakach Jego obecności. Zdolność i sposobność czytania, samolot, radio i inne naukowe zdobycze obecnej doby, jako takie nie koniecznie byłyby dowodami Pańskiej obecności, z wyjątkiem ogromnego wpływu, jaki te wywierają na umysły ludzkie. Przez wzmogoną umiejętność w tych wszystkich zakresach cały świat uległ zmianie. Możemy nawet posunąć się dalej i powiedzieć, że przez tę umiejętność stary świat bywa burzony; albowiem stare pojęcia i tradycje, które trzymały ten świat w jego starym ustroju, są prędko zarzucane i dotychczasowe władze trzymania ludów pod kontrolą znikają. Jest to potrzebny wstępny krok przygotowania ku dalszym błogosławieństwom Królestwa Chrystusowego, które nastąpią po pełnym przemienieniu starego porządku.

Cywilizacja krusząca się obecnie pod naporem wzmogonej umiejętności nazywana była chrześcijańską, a niektóre moralne zasady prawne w państwowych ustrojach przed rokiem 1914 były prawdziwie oparte na etycznych ustawach biblijnych. Lecz zmieszane z tymi sprawiedliwymi prawami były różne skażone przesady, wypaczające istotne zasady chrześcijańskie do takiego stopnia, że po prostu bluźniły prawdziwego Boga miłoś-

ci. Weźmy, na przykład, owa zniesławiającą Boga naukę o wiecznych mękach i jej nieco litościwszą „towarzystkę” – naukę o czyścicu. Były to baty, pod grozą których trzymano ludy w posłuszeństwie istniejącym władzom. Przy pomocy tych zakorzenionych przesądów ludy – szczególnie europejskie – były wyzyskiwane i okradane, trzymane będąc w ścisłym poddaństwie zepsutego duchowieństwa, które używało zbrojnych sił państwowych dla przeforsowania niesprawiedliwych wymagań upadłego kościoła.

Jednakowoż w miarę gwałtownie wzrastającej oświaty te okowy strachu i przesądów były i są stopniowo kruszone. Zaiste, w głównych częściach Europy, gdzie ludy cierpiały od tych przesądów najwięcej, one prawie zupełnie straciły swoją siłę nad masami. Prawda, że odwracając się od tych złych, skażonych nauk i praktyk, świat odrzuca także i dobre nauki, i prędko wpada w ateizm. Moralne i religijne ograniczenia różnego rodzaju zanikają i gdzie masy nie są trzymane w przymusowym poddaństwie przez dyktatury, świat prędko dochodzi do punktu, gdzie każdy człowiek stanowiłby swe własne prawa.

Jednakowoż jest to tylko pierwszy i natychmiastowy wynik wzmogonej znajomości – blasku Pańskiej obecności. Jest to wynik ważny, bo aby ludzkie umysły mogły być przygotowane do zrozumienia, służenia i chwaleń Boga prawdziwego, one muszą wyzbyć się zaufania i szacunku do bóstw fałszywych, jakim hołdowały. Chociaż prawdą jest, że niektóre moralne prawa rzekomego chrześcijaństwa były zgodne z Biblią, to jednak nauki nominalnego kościoła jako całość były tak spaczony i skażony tradycjami ludzkimi, że wcale nie objawiały masom prawdziwego Boga, o jakim uczy Pismo Św. Przeto odwracając się od bóstw przedstawionych w różnych artykułach wiary, ludzie wpadają w niewiarę i odrzucają też prawdziwego Boga, którego w rzeczywistości nigdy nie znali.

Tak więc ów proroczy wzrost znajomości czyli oświaty, burząc w ludziach wiarę w przeszłe przesady, jednocześnie burzy też ich zaufanie do instytucji i rządów zbudowanych na tych przesadach, a nawet podnieca ich niekiedy do wrzasku domagającego się zburzenia tych instytucji. W taki to zupełnie naturalny i zrozumiały sposób blask Pańskiej obecności przyczynia się do upadku starego świata w przygotowaniu do ustanowienia nowego, to jest Boskiego świata jutra. Tak jak promienie wschodzącego słońca, bijące na chłodną, wilgotną ziemię, wytwarzają często gęstą mgłę zaciemniającą doliny, nad którymi się wznoszą, podobnie promienie blasku Pańskiej obecności przepowiedziany wzrost znajomości – przenikając bagna przesądów i błędów, wytwarzają „czas uciśnienia”, jakiego nie było, odkąd narody poczęły być” (Dan. 12:1).

Jeden z proroczych opisów, mówiący o niszczącej mocy



znajomości, gdy ta zastosowana będzie do przeszłych przesądów, podany jest w drugim liście do Tesaloniczan 2:8, gdzie to Paweł apostoł mówi, że on wielki Antychryst ma być zniszczony w rezultacie wtórej obecności Chrystusa. Dla lepszego zrozumienia zupełnej mocy tego proroctwa potrzeba jednak zauważyć okoliczności w jakich ono było napisane. W pierwszym liście do Tesaloniczan św. Paweł wyjaśnia, że on dzień Pański, dzień wtórej obecności Chrystusa, przyjdzie na świat, jako „złodziej w nocy”. Zapewnia jednak braci, że na nich dzień ten nie przyjdzie jako złodziej (1 Tes. 5:1-5).

Przytaczając tę ważną prawdę względem wtórego przyścia Pana, Paweł tylko powtórzył to, co sam Jezus mówił uczniom w odpowiedzi na ich pytanie: „Jaki będzie znak twej obecności i końca wieku?” Tym Jezus powiedział: „Czujciez tedy, ponieważ nie wiecie, której godziny Pan wasz przyjdzie” (Mat. 24:42). Pobudka do czuwania widocznie zawiera w sobie myśl, a nawet obietnicę, że ci, co będą wiernymi w czuwaniu względem proroctw i ich wypełnianiu się, będą wiedzieć o Pańskiej obecności, gdy zaś ci, co nie będą czuwać, pozostaną w nieświadomości co do tej sprawy. Toteż św. Paweł wyjaśnia: „Lecz wy bracia nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwyił”. W proroctwie tym apostoł wyjaśnia również, iż jednym z dowodów, że dzień Pański świta, będzie sposób niszczenia starego porządku rzeczy – że ono będzie „jako ból na niewiastę brzemienną”, to znaczy w spazmach.

Mając tak wyraźnie zaznaczone, że bracia będą wiedzieć o podobnej do złodzieja obecności Pana, podczas gdy świat będzie wciąż jeszcze w ciemności co do tego, niektórzy Tesaloniczanie wywnioskowali i zaczęli nauczać, że Chrystus już powrócił. Dla sprostowania tego mylnego tłumaczenia jego pierwszego listu, Paweł napisał ów drugi list do tego zboru i dla odparcia twierdzenia niektórych, że Chrystus powrócił już wtenczas, apostoł podał to znamienne wyjaśnienie o zniszczeniu Antychrysta, o czym wspomnieliśmy.

Apostoł nie ganił wyrozumienia braci co do sposobu wtórej obecności Pana, że On będzie obecnym, chociaż niewidzialnym dla ócz cielesnych i że świat nie będzie o tym wiedział. On sam tak uczył, podobnie jak czynili to Jezus i inni apostołowie; lecz on stara się wykazać fakt, że zanim Chrystus miał powrócić, przyjsć miało wielkie odstępstwo od prawdziwej wiary w Ewangelię, że przyjdzie apostazja, która umożliwi rozwinięcie się potężnego systemu Antychrysta, którego nazwał „człowiekiem grzechu”. Następnie wyjaśnia, że gdy obecność Chrystusa w rzeczywistości nastąpi, przy końcu tego wieku, to objawienie tej obecności zniszczy Antychrysta. Oto jego słowa: „A tedy objawiony będzie on niezbożnik, którego Pan zabije duchem ust swoich i zniesie objawieniem przyścia swego (w greckim parousia, co znaczy: obecność)” (2 Tes. 2:8).

Zauważmy, że apostoł mówi najpierw o pewnym dziele niszczącym, które miało być dokonane „duchem ust Pana”. Duchem ust Pańskich jest Słowo Boże i właśnie zalanie świata Biblią po wynalezieniu prasy drukarskiej, w okresie przygotowania do zajaśnienia Pańskiej obecności, zaczęło osłabiać i niszczyć moc niezbożnego kościelno-państwowego systemu w Europie – moc, jaką to fałszywe królestwo Chrystusowe miało nad narodami starego świata. W następstwie zabijania, czyli niszczenia prestiżu tego systemu, miało przyjsć, jak wyjaśnia dalej apostoł, zupełne jego zniesienie „objawieniem Pańskiej obecności”.

Systemem Antychrysta, którego zniszczenie było w taki sposób przepowiedziane, jest nie tylko fałszywy kościół, ale raczej unia fałszywego kościoła z cywilnymi rządami. Uroszczeniem było, że unia ta stanowiła Królestwo Chrystusowe na ziemi. Szczątki owych dwu głównych żywiołów tego niezbożnego związku istnieją dotąd, lecz system wytworzony unią tych dwu jest już nieomal zupełnie zniszczony. Sama idea kościelno-państwowej unii jako formy rządu nad narodami jest dziś potępiana przez wszystkich polityków i mężów stanu, którzy chcą mieć posłuch u oświeconego społeczeństwa. Prawda, że kościelno-państwowy rząd istnieje dotąd nominalnie w Wielkiej Brytanii, lecz on nie jest istotnym rządcą brytyjskiej ludności i nie był nim przez wiele lat.

Zniszczenia kościelno-państwowej ideologii jako formy rządu dokonała wzmożona umiejętność. Ideologia ta nie mogła ostać się przed światłem nowego dnia. Prawda, że Kościół Rzymski żyje jeszcze i podejmuje wszelkie możliwe zabiegi, aby rozszerzyć swe wpływy w politycznych sprawach narodów, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, lecz o ile uzyska jakiegokolwiek korzyści w tym względzie, będą one tylko tymczasowe; albowiem ludność oświecona zwiększona umiejętnością, przepowiedzianą w proroctwach, nie podda się groźbie ponownego ujarznienia przez system, który zrujnował Europę i z której fundatorzy Amerykańskiej Republiki musieli uciekać, w poszukiwaniu wolności i pokoju.

Nie argumentujemy tu, że motywy, które roznieciły niszczące ataki przeciwko cywilizacji zbudowanej na rzymskiej ideologii, były zawsze sprawiedliwe. W większości wypadków ci, co usiłowali zastąpić istniejące władze innymi, nie mieli do zaoferowania nic lepszego. Punkt, który wykazujemy jest, że oświata i rozpoznanie niegodziwości rzekomego chrześcijaństwa, utorowały drogę samolubnym ludziom do zniszczenia tego systemu. Ludzka mądrość nie jest w stanie rozwiązać zagadnień już wynikłych z buntowania się ludów przeciwko wyzyskom praktykowanym w przeszłości. Tylko Królestwo Chrystusowe może tego dokonać. W międzyczasie zaś przygotowana jest droga temuż królestwu, przez oświatę, która przyszła na świat, ponieważ Chrystus powrócił.



Biblijne proroctwa, szczególnie te, które stosują się do powrotu Chrystusa jako Króla ziemi, są pełne znamienych symboli. Wymownym przykładem tego jest proroctwo apostoła Pawła o wtórym przyjściu Pana, w którym on wypowiada takie zdanie. „Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba” (1 Tes. 4:16). Trzy określenia użyte w tym proroctwie – „okrzyk, głos” i „trąba” są symbolami tego, co miało dzieć się na ziemi w rezultacie „rozmnóżenia się umiejętności” i zupełnie zgadza się z ogólną nauką biblijną, że Pan istotnie powrócił i jest obecny na ziemi przez pewien okres „jako złodziej w nocy”.

Naturalnie, że gdy złodziej zakrada się do jakiegoś domu, to nie krzyczy, nie rozmawia brzęczącym głosem ani trąbi, jak to wielu błędnie mniemało, że Jezus miał czynić, przychodząc na obłoku w postaci ludzkiej, widziany przez wszystkich ludzi na całej ziemi. Gdy jednak orzeczenia te rozberzemy z symbolicznego punktu zapatrywania, wszystko się rozjaśnia. Greckie słowo przetłumaczone tu na „okrzyk” zawiera w sobie myśl o podniecie, czyli o zachętach i rozkazach do czynu. Odnosi się to niezawodnie do podniet i zachęt ludów całego świata, aby domagali się swoich praw ludzkich, aby powstałi przeciwko tyranii, która w przeszłości trzymała ich w niewoli magnatów i okradała z ich słusznego dzieła w ziemskich obfitościach.

To właśnie było jednym z wyników proroczego wzrostu umiejętności w rozjaśnianiu Pańskiej obecności. Okrzyk ten rozbrzmiewa dziś z milionów osób we wszystkich narodach, jak i z narodów deptanych, które w przeszłości były wyzyskiwane przez potężne państwa. Wymagania zorganizowanych robotników oraz okrzyki socjalistów i innych, przyczyniające się do praw korzystniejszych dla dotychczasowych biedaków, są tylko odbiciem proroczego „okrzyku”, jaki miał towarzyszyć Pańskiemu powrotowi.

Koncesje uzyskane od ziemskich rządów w rezultacie tego okrzyku nie zaspokoją wymagań rozbudzonych mas – tylko Królestwo Chrystusowe dokona tego, lecz we wszystkich tych wydarzeniach można dopatrzeć się przygotowań do przyszłych błogosławieństw tegoż królestwa i przebłysków nadziei rozbudzonych zwiększającym się światłem nowego dnia.

Małe narody, poprzednio zadowolone przynajmniej powierzchownie z oddawania swoich zasobów na wzbogacenie imperium, podczas gdy one same cierpiały nędzę, również domagają się przywileju wolnej egzystencji, aby same mogły rozporządzać swoimi zasobami. Nadanie im wolności nie zapewni im tych błogosławieństw, jakich pożądamy, lecz „okrzyk” jest słyszany i w słusznym czasie Chrystus, On nowy Król ziemi, ubłogosławi ich pokojem i bezpieczeństwem, albowiem Boska obietnica jest, że „pożądanie wszystkich narodów ziści się” (Agg. 2:7).

„Głos archanielski” symbolizuje inną stronę tego, co miało być dokonane przez ową światłość świecąca od wschodu aż na zachód. Jeden jest tylko Archanioł wspomniany w Biblii, a imię jego jest Michał (Judy 9). Imię to jest również dane Jezusowi w łączności z Jego stanowiskiem pomiędzy narodami podczas początkowego okresu Jego wtórej obecności na ziemi. Proroctwo traktujące o tym jest u Daniela 12:1, które mówi, że naonczas „powstanie Michał, książę wielki”, a wynikiem tego będzie „czas uciśnienia, jakiego nie było, odkąd narody poczęły być”.

Imię Michał oznacza tego, który mówi za lub reprezentuje Boga, zatem jego powstanie zdaje się oznaczać zastosowanie Boskiego autorytetu, fakt zaś że czas uciśnienia miał być tego wynikiem, wskazuje, że Boski autorytet miał być zastosowany do zburzenia ludzkich władz ziemskich. Objawienie 11:15 również mówi o czasie, kiedy królestwa świata miały stać się „królestwem Pana naszego i Chrystusa Jego”. Wiersz 18 zaś tego samego rozdziału tłumaczy, że w rezultacie tego „rozniewały się narody”, a także, iż będzie to czas gniewu Bożego nad nimi. Faktycznie wiersz ten idzie dalej i daje nam szkic całego tysiącletniego królowania Chrystusowego i błogosławieństw wynikłych z tego dla mieszkańców ziemi; lecz wpieryw rozniewane narody muszą być „skruszone jako ostatki garncarskie” (Obj. 2:27).

Proroctwa łączą określenie „głos” z tym skruszeniem narodów i królestw tego świata. W Psalmie 46:7 czytamy: „Gdy się wzburzyły narody, a zatrasnęły się królestwa, Pan wydał głos swój i rozplynęła się ziemia”. W następstwie tej deklaracji o zburzeniu ziemskich rządów prorok dalej mówi: „Pójdźcie, oglądajcie sprawy Pańskie, jakie uczynił spustoszenie na ziemi” (Psalm 46:9). To „spustoszenie” wszakże przeznaczone jest na przygotowanie drogi do błogosławieństw Królestwa Chrystusowego; albowiem w następnych dwu wierszach czytamy: „Który uśmierza wojny aż do kończyn ziemi, łuk kruszy, a orężę łamie i wozy ogniem pali, mówiąc: Uspokójcie się, a wiedźcie, że ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi”.

Wynika więc z tego, że w rezultacie owego „głosu Pańskiego” lub „głosu archanielskiego” nastąpić miały rzeczy straszne, a jednak gotujące drogę Królestwu Chrystusowemu. Nie jest to, ma się rozumieć, głos literalny ani też siły niszczące królestwa tego świata nie są cudownymi wstrząsami natury. Proroctwa na ogół wskazują, że to dzieło kruszenia będzie dokonane przez same te narody, w ich wielkiej i ostatniej walce o zwierzchnictwo nad światem. Mamy powiedziane, że ręka brata obróci się przeciwko bratu, i że „powstanie naród przeciwko narodowi, a królestwo przeciwko królestwu” (Mat. 24:7).



Inne proroctwo przedstawia Pana jako dowodzącego wielką armią, przed którą „ziemia zadrży”, a „niebiosa się poruszają”. Prorok zaznacza, że stanie się to w „dniu Pańskim”, kiedy to On wykona Słowo swoje, czyli gdy słowa prorocze względem zburzenia królestw tego świata i ustanowienia Królestwa Chrystusowego będą wypełniane. „Pan wyda głos swój przed wojskiem swoim, przeto iż bardzo wielki będzie obóz jego” - oświadczył prorok (Joel 2:1-11).

Odwracając się od symbolizmu do rzeczywistości, nie trudno jest zauważyć, jak proroctwa te wypełniają się w szalonych zabiegach ludzi i narodów walczących o swoje prawa, aż do punktu, gdy cała cywilizacja jest u progu zniszczenia. Owa armia Pańska prawdopodobnie obejmuje w sobie wszystkich niezadowolonych na ziemi, którzy zostali podrażnieni wzmożoną umiejętnością i rozpoczęli swój pochód do wolności. Tak „niebiosa”, jak i „ziemia” kruszą się przed nimi, czyli tak religijne, jak i cywilne żywioły świata sprzed 1914 r. bywają niszczone, bo wielka jest moc „głosu archanielskiego”.

Inny objaw Pańskiego powrotu apostoł określił jako „trąba Boża”. W proroctwach trąbienie używane jest jako symbol proklamacji pewnego poselstwa, ogłaszania informacji o nadchodzących wydarzeniach. Jedno z najbardziej interesujących trąbień w czasach Starego Testamentu było na ogłoszenie rozpoczęcia się roku jubileuszowego. Zakon dany Izraelitom od Boga rozporządzał nowy podział posiadłości, bogactw itd. co pięćdziesiąt lat. Rok jubileuszowy był więc czasem odrestaurowania wszelkich praw i posiadłości, które w przeszłych pięćdziesięciu latach były stracone z powodu niefortunnnych okoliczności lub niemądrej gospodarki tych, których to dotyczyło.

Paweł Apostoł wyjaśnia, że Boskie postępowanie z Izraelem pod Zakonem było „cieniem lepszych rzeczy przyszłych”, a w zarządzeniu jubileuszowym Bóg widocznie zilustrował swój zamiar przywrócenia ludzkości do jej stałego mieszkania i panowania nad ziemią, co było stracone przez upadek pierwszych naszych rodziców w ogrodzie Eden (Hebr. 10:1). To wielkie dzieło odrestaurowania św. Piotr nazwał „naprawieniem (czyli restytucją wszystkich rzeczy” i mówi że Bóg to przepowiedział przez usta wszystkich swoich proroków od wieków. Wyjaśnia również, że to chwalebne dzieło odrestaurowania nastąpi po wtórym przyjściu Chrystusa, nowego Króla ziemi (Dzieje Ap. 3:19-21).

Jak stosownym więc jest, że jedno z symbolicznych określeń Pawła użytych na opisanie wyników wtórej obecności Pana była „trąba Boża”. W Księdze Objawienia mamy powiedziane o siedmiu trąbach. Trąbienie szóstej z nich złączone jest z wydarzeniami na świecie i pomiędzy ludem Bożym przed ujęciem przez Chrystusa Jego wielkiej mocy i królowania; gdy zaś trąbienie siódmej symbolicznej trąby ma do czynienia wprost z us-

tanowaniem Królestwa Chrystusowego; albowiem pierwszą proklamacją owej trąby jest:

„Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego” (Obj. 11:15).

Pierwsze przyjście Jezusa na ziemię było w celu wykupienia Adama i jego całego rodzaju; powrócić zaś miał jako wielki Oswobodziciel i Odnowiciel ludzkości. Właściwym więc jest, a nawet koniecznym, aby świat był rozbudzony do zrozumienia uczynionych przez Boga zarządzeń restauracyjnych, zatem wzmożona umiejętność i blask Pańskiej obecności stopniowo tego dokonują. I to właśnie jest w proroctwie symbolicznie przedstawione w trąbieniu.

Przez wiele minionych lat wyraźne poselstwo tego rodzaju było ogłaszane po całym cywilizowanym świecie. Przez miliony książek, gazetek i kazań w tysiącach dzienników, przez obrazy ruchome i radio głoszonym było ludziom, że Królestwo Chrystusowe jest już we drzwiach i że wynikiem tegoż królestwa będzie odrestaurowanie rodzaju ludzkiego, przywrócenie mu utraconego królowania i życia wiecznego na ziemi. Kościelnictwo wyszydzało to poselstwo i nadal współdziałało z królestwami tego świata w ustanowieniu ery pokoju i sprawiedliwości zabiegami ludzkimi. Mimo to jednak „trąbienie” o Królestwie Chrystusowym rozbrzmiewało i nadal rozbrzmiewa.

Innym jeszcze sposobem, i to bardziej skutecznym w rozbudzaniu umysłów ludzkich, były wszechświatowe hasła i kampanie wolnościowe, które w tych „ostatnich dniach” rozbudziły wszystkie nieomal narody na ziemi do zabiegania o ich rzeczywiste i urojone prawa, szczególnie pod względem ekonomicznym i politycznym. Dokąd ludzie nie poznają dobrze Boga i Jego miłościwych zarządzeń dla świata pod panowaniem Chrystusa, nie można się od nich nic więcej spodziewać, jak tylko samolubnego pożądanego wolności i równego podziału ziemskich dóbr.

Jednakowoż ta znajomość i wynikłe z tego uniwersalne dopominanie się wolności dokonują Boskich zamierzonych celów - burzą stary porządek rzeczy, czyli „terazniejszy świat zły”, którego księciem i bogiem jest szatan (Gal. 1:4; Jan 14:30; 2 Kor. 4:4).

To w rzeczywistości jest obrazem nasuwającym na myśl to, co niezawodnie działo się w starożytności między Izraelitami, gdy zabrzała trąba jubileuszowa ogłaszająca, że nadszedł czas podziału narodowego bogactwa i uwolnienia tych, co zaprzędali się w niewolę swym współbraciom. Wielki niezawodnie musiał być ruch w Izraelu przy takich okazjach. Ci, co przywłaszczyli sobie lwią część narodowego bogactwa i ekonomicznych korzyści, zapewne sprzeciwiali się z



początku tej myśli, że mają oddać wiele z tego, co posiadają; podczas gdy „nic nie posiadający” domagali się głośno tego, co stracili. Takimi zapewne były pierwsze następstwa trąbienia w trąby jubileuszowe.

Coś podobnego dokonuje się obecnie na całym nieomal świecie, a przyczyną tego była umiejętność i oświata, która doszła wszystkich ludzi w rezultacie obecności nowego Króla ziemi. Z powodu tej oświaty nic nie mający nie chcą już dłużej być li tylko sługami jednostek uprzywilejowanych. Jest to prawdą tak w zastosowaniu do jednostek, jak i do mniejszych narodów; a w rezultacie tego zaburzenia rewolucje, agitacje i walki są na porządku dziennym.

Patrząc na to wszystko powierzchownie tylko, te zamiętany ludów i narodów nie zdają się oznaczać nic więcej, jak kłopoty, utrapienia i uciski. Zaiste, nawet prorok opisał to jako „czas uciśnienia, jakiego nie było, odkąd narody poczęły być” (Dan. 12:1). Jest to jednak potrzebnym przygotowaniem do błogosławieństw Królestwa, jakie mają nastąpić; albowiem Chrystus jako nowy Król ziemi nie będzie posługiwał się obecnymi niedoskonałymi rządami i instytucjami w rozdzielaniu swych błogosławieństw szczęścia i wiecznego żywota, przeto instytucje te muszą być usunięte, przygotowując drogę do ustanowienia Królestwa, jakie ma zająć ich miejsce.

Jubileusz, przedstawiający Boski zamysł przywrócenia ludzkości do jej utraconego dziedzictwa, jest bardzo wymowną i zrozumiałą ilustracją, włączając również obiecaną w Biblii zmartwychwstanie. Cud wskrzeszenia umarłych przez Jezusa, jak i Jego własne cudowne powstanie od umarłych, są zapewnieniem, że Boska moc jest w stanie wzbudzić wszystkich umarłych, aby Jego obietnice mogły być wykonane (Dzieje Ap. 17:31). Pierwszymi, którzy mieli być wzbudzeni ze snu śmierci, są ci, którzy przez swoją wierność w naśladowaniu Pańskiego wzoru ofiary w służbie Bogu i bliźnim, okazali się godnymi, aby z Nim żyć i królować w duchowej, niewidzialnej fazie Jego Królestwa. Wzbudzenie tych i wywyższenie ich do chwały, czci i nieśmiertelności nazwane jest w Piśmie Św. „pierwszym zmartwychwstaniem” (Obj. 20:4).

Św. Paweł w swoim proroctwie o Pańskim powrocie łączy to pierwsze zmartwychwstanie z „trąbą Bożą” (1 Tes. 4:16,17). Wspomina też o tym w pierwszym liście do Koryntian 15:51-53, gdzie o trąbie Bożej wyraża się jako o „trąbie ostatecznej”. Jest to ostatnia z siedmiu symbolicznych trąb wspomnianych w Objawieniu. W Księdze tej Jan również wykazuje, że w czasie trąbienia tej trąby, umarli będą wzbudzeni. Faktyczni Jan sumuje w tym dzieło całego tysiącletniego panowania Chrystusowego, poczynając od rychłego brzmienia siódmej trąby, czego wynikiem był zamęt międzynarodowy, nazwany przez Jana „rozniewaniem się narodów”. Cytujemy jego słowa: I rozniewały się narody i przyszedł

gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abyś oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, bojącym się imienia twego, małym i wielkim i abyś wytracił tych, co psują ziemię” (Obj. 11:18).

Zmartwychwstanie prawdziwych naśladowców Pana w początkowym okresie trąbienia siódmej, czyli jubileuszowej trąby, jest tylko wstępem do zmartwychwstania wszystkich, którzy pomarli; albowiem Pismo Św. mówi wyraźnie, że będzie „zmartwychwstanie sprawiedliwych” (Dzieje Ap. 24:15). Apostoł Paweł mówi, że Boską wolą jest, aby wszyscy byli zbawieni (od śmierci) i przyszli do znajomości prawdy o miłościwych zarządzeniach uczynionych dla nich przez okupowe dzieło Chrystusa Pana (1 Tym. 2:4-6).

Dokonane to będzie w tysiącletnim panowaniu Chrystusowym. Członkowie prawdziwego Kościoła, naśladowcy Chrystusa Pana, dostąpiwszy pierwszego zmartwychwstania, będą wywyższeni do społeczności z Jezusem w duchowej fazie tegoż Królestwa, okazawszy się godnymi „niebieskiego powołania” (Hebr. 3:1), lecz rodzaj ludzki przywrócony będzie do życia na ziemi jako istoty ludzkie. Przez ich posłuszeństwo prawom, według danej im naonczas znajomości, ludzie przywróceni będą do doskonałości umysłu i ciała i będą mogli żyć wiecznie.

W taki to sposób blask obecności Pańskiej będzie trwał i wznagał się przez całe Tysiąclecie, rozpraszając wszelkie przesady o fałszywych bogach i naukach pogańskich i oświecając wszystkich wiedzą o prawdziwym Bogu miłości. Wtedy wypełni się to orzeczenie, że Chrystus jest „oną prawdziwą światłością, która oświeca każdego przychodzącego na świat” (Jan 1:9. Samo oświecenie nie zagwarantuje życia wiecznego, bo tylko ci, co przyjmą tę światłość i uregulują swoje życie zgodnie z tą światłością, będą żyć wiecznie (Jan 3:16).

Oprócz tych, którzy dostąpią duchowej fazy Królestwa, życie wszystkich będzie na ziemi; albowiem życie ludzkie na ziemi było tym, co Adam stracił i toż życie ludzkie będzie przywrócone jemu i jego dzieciom. Z tej to racji Piotr Apostoł, mówiąc o błogosławieństwach żywota dla ludzi w Tysiącleciu, tak trafnie określił to jako „naprawienie”, czyli restytucja (Dzieje Ap. 3:19-21).

Piotr kładzie nacisk, że błogosławieństwa restytucji będą tylko dla „posłusznych”. „I stanie się, mówi on, że każda dusza, która by nie słuchała onego proroka, będzie wygładzona z ludu” (Dzieje Ap. 3:23). Pocieszającą jednak rzeczą jest to, że wszyscy będą oświeceni blaskiem obecności Pańskiej, a przez to otrzymają sposobność rozumnego posłuszeństwa, a przez posłuszeństwo - przywilej żywota. Mówiąc o tym chwalebny czas, kiedy Boska łaska będzie w taki sposób okazana ludzkości, Paweł Apostoł tak to określił: „Tedy wypełni się ono słowo, które napisano: Połkniona jest śmierć w zwycięstwie. Gdzie jest o śmier-



ci bodziec twój? Gdzież jest piekło (hades - grób) zwycięstwo twoje?” (1 Kor. 15:54,55).

VIII. Ręką możną

Jako żyję ja, mówi panujący Pan, że ręką możną i ramieniem wyciągnionym, a w popędliwości wylanej będę królował nad wami; i wywiode was z narodów (...) i z ziem, do którychście rozproszeni, ręką możną i ramieniem wyciągnionym i w popędliwości wylanej” (Ezech. 20: 33-34).

Kiedykolwiek rozmyślamy o Pańskim panowaniu nad ludźmi, wystawiamy zwykle przed naszym umysłem wizję pokoju i ciszy; lecz w powyższym proroctwie Ezechiela powiedziane jest o czasie, w którym Pan królować będzie „w popędliwości wylanej”. Ów wspomniany czas miał być wtedy, gdy cielesne potomstwo Abrahamowe będzie zgromadzone z ziem, do których zostało zapędzone i powróci do ziemi własnej, do Palestyny.

Jeżeli powyższe proroctwo wypełnia się, to mielibyśmy niezbity dowód, że władza Królestwa Bożego już działa w sprawach ludzkich, a szczególnie w Jego opatrnościowym kierownictwie nad Jego narodem wybranym. To z kolei znaczyłoby również, że obecność „Króla królów” jest faktem stwierdzonym; albowiem należy nam zauważyć, że owo zebranie Izraelitów z ziem, do których byli rozproszeni, miało być dokonane królowaniem Pana, i to królowaniem, o którym powiedziane jest, że miało być „w popędliwości wylanej”, czyli jakoby w wielkiej furii gniewu.

Czy więc jest już „słuszny czas” na odbudowę Izraela w Ziemi Obiecanej, a jeżeli tak, to czy są jakie dowody, że Boski ten zamiar względem narodu izraelskiego wypełnią się? Jedną z proroczych miar czasu co do Boskiego planu wspomniana była przez Jezusa w Jego proroctwie o końcu tego wieku. Oto Jego słowa: „I będzie Jeruzalem deptana od pogan, aż się wypełnią czasy pogan” (Łuk. 21:24). Słowo „Jeruzalem” jest tu użyte przez Jezusa w takim samym znaczeniu jak mówilibyśmy dziś o Moskwie, Londynie lub Washingtonie, to jest jako o określeniach danych narodów. Głównymi mieszkańcami Jeruzalem - jak i całej Judei - w czasie, gdy proroctwo to było wypowiedziane, byli Izraelici. Zatem wyrażenie „deptane” widocznie określa to, że Izraelici nie byli naówczas wolnym narodem. Było im dozwolonym mieszkać w Jeruzalem i w Judei, lecz jako poddani rzymskiego cesarstwa. Nie mieli własnego niezależnego rządu.

Wszystkie nauki naszego Pana opierały się na Starym Testamencie, więc i ta wzmianka o czasach pogan wskazuje, że gdzieś w Starym Testamencie musiało

być coś mówione o tych „czasach”. Jest dobry powód do wierzenia, że przy wypowiedaniu tych słów Jezus mógł mieć na myśli proroctwo zapisane w 3 Mojż. 26. W rozdziale tym podane są pewne kary, jakie miały spaść na Izraelitów, gdyby okazali się nieposłusznymi Zakonowi Bożemu i w łączności z tym powiedziane jest, że „siedem kroć” więcej karania dostąpią za ich nieposłuszeństwo. O „siedem kroć” większym karaniu wspomniane jest cztery razy (3 Mojż. 26:18,21,24,28). Hebrajskie słowo przetłumaczone w tych tekstach na „siedem” jest „shibach”, które według dr Stronga znaczy przysłówkę siedem razy (w angielskim „siedem czasów” albo siedem lat).

Karaniem wspomnianym jako spadające na Izraela przed owym „siedem kroć” lub siedem czasów były widocznie poprzednie okresy ich niewoli u Asyryjczyków, Moabitów, Madianitów, Filistynów i innych. Chociaż niewole te nie były bardzo długie, to jednak trwały dłużej aniżeli siedem literalnych lat. Wnosimy więc, że owe „shibach” (siedem czasów), które miały spaść na ten buntowniczy naród jako więcej karania, były zamierzone przez Pana jako symboliczne czasy po 360 lat każdy, co uczyniłoby razem 2520 lat. W obliczaniu proroczych czasów Biblia podaje nam Boską miarę w tym, że jeden dzień przedstawia rok (Ezech. 4:6). Żydowski księżycowy rok, czyli „czas”, obejmował 360 dni. Biorąc rok za dzień, jeden czas oznaczałby 360 lat, a siedem takich czasów byłoby, jak powiedzieliśmy wyżej, 2520 lat.

W poprzednim rozdziale zauważyliśmy, że Izrael jako naród stracił narodową niezależność i panowanie nad Judeą około roku 606 przed Chrystusem. Było to w czasie, kiedy ich ostatni król został zdetronizowany i naród zabrany do niewoli babilońskiej. Aby dowiedzieć się, kiedy „czasy pogan” miały się zakończyć, potrzebujemy tylko dowiedzieć się, do jakiej daty doprowadziłoby 2520 lat, počawszy od roku 608 przed Chrystusem. Rok 1914 byłby tą datą.

Czy fakty historyczne wraz z bieżącymi wypadkami wskazują, aby rok 1914 był tak ważną datą w rozwijaniu się Boskiego planu? Należałoby spodziewać się, że przy zakończeniu się „czasów pogan” powinien okazać się jakiś poważny ruch pomiędzy Żydami w kierunku ich narodowego odrodzenia, i to właśnie jak najwyraźniej znajdujemy. Nawet jeszcze przed tą datą (jakoby Bóg rozbudzał ich na ważną dla nich godzinę) syjonizm został zrodzony, aczkolwiek do roku 1914 ruch ten uczynił bardzo mało postępu ku ponownemu osiedleniu Izraelitów w Ziemi Obiecanej. Sami Żydzi odwracali swe uszy osyjonizmu i od idei powrotu do Palestyny. Jak inaczej jednak zaczęły się sprawy układać po roku 1914!

W roku tym rozpoczęła się I Wojna Światowa, która dostarczyła syjonizmowi rzeczywistej sposobności, al-



bowiem z zakończeniem tej wojny Ziemia Święta została uwolniona spod władzy Turków. Następnie Liga Narodów poparła sprawę żydowskiej ojczyzny. Mandatem i deklaracją Balfoura co do prawa Izraelitów do Palestyny i aby ziemia ta czasem stała się ich niezależną ojczyzną, narody pogańskie, po raz pierwszy od r. 605 przed Chrystusem, oficjalnie przestały deptać ten naród, jak to czyniły poprzednio przez odmawianie im prawa do niezależnej narodowej egzystencji.

Prawda, że nic nie było uczynione przez Ligę Narodów ku wykonaniu tego mandatu i sprawa przeciągała się przez około trzydzieści lat, zanim Zjednoczone Narody podjęły krok umożliwiający realizację nadziei izraelskich. Można powiedzieć, że do niedawna – do istotnego ustanowienia republiki izraelskiej – ów pierwszy akt Ligi Narodów, przyznający Żydom prawo do narodowej niezależności, był tylko słabym i bardzo oddalonym głosem; lecz był to zwrotny punkt Boskiego postępowania z nimi i punkt ten jest zaznaczony tak wyraźnie, że nie można wprost uniknąć tego wniosku, iż „czasy pogan” skończyły się. Faktycznie, zrodzenie się ruchu syjonistycznego na kilkanaście lat przed 1914 r., zaznaczyło początek powrotu Boskiej łaski dla Izraelitów.

Niektórzy gotowi może argumentować, że „czasy pogan” nie mogły skończyć się w r. 1914, ponieważ po tej dacie Żydzi byli srożej prześladowani i niszczeni aniżeli przedtem. Jednakowoż pogląd taki wypuszcza z uwagi inne proroctwa, które wskazują, że zakończenie się ich niewoli i czas ich powrotu do Palestyny miało zaznaczyć się wielkim dla nich utrapieniem. Proroctwa te mówią, że srogie prześladowania miały spaść na nich, aby pobudzić ich do powrotu do ich ziemi i że miało to być szczególnie w tym czasie, gdy mieli być ponownie zgromadzeni (Jer. 30:3-11).

Prorok Jeremiasz mówi również, że Pan pošle na nich „rybaków” i „łowców”, aby nakłonić ich do powrotu do Ziemi Obiecanej (Jer. 16:14-18). Z proroctw tych wynika dość wyraźnie, że zwrotny punkt z narodowej niewoli do narodowej niezależności Izraelitów nie od razu miał zakończyć wszystkie ich trudności.

Ktoś mógłby argumentować, że jeżeli teraz jest naznaczony od Boga czas, aby Izraelici wrócili do Ziemi Obiecanej, to Bóg powinien zrzucić tak, aby oni mogli tam wchodzić bez żadnych ograniczeń i przeszkód. Jednakowoż proroctwo Joela (Joel 3:1-2) pokazuje, że czas powrotu Izraela z niewoli zaznaczy się wojennym zgromadzeniem narodów pogańskich i że zajdzie potrzeba, aby sam Pan wdał się w rozprawę z tymi narodami odnośnie wybranego narodu i tej ziemi, którą im obiecał. Wydarzenia ostatnich lat wypełniają to proroctwo, a tym samym dostarczają dodatkowego dowodu, że żyjemy w okresie przełomowym, czyli w naznaczonym przez Boga czasie „nawracania pojmanych Judzkich i Jeruzalemskich” (Joel 3:1).

Jednym z najznamienitszych proroctw w tej sprawie jest Ezech. 20:32-38. Tekst użyty na wstępie niniejszego rozdziału jest częścią tego proroctwa. Ono mówi, że Pan będzie królował nad swym ludem w popędliwości, aby zgromadzić ich z krajów, w których zakorzenili się i zaprowadzić ich do własnego ich kraju. Wiersz 32 wskazuje, dlaczego to popędliwe królowanie nad nimi było potrzebne. Czytamy: „A to, co wstępuje na myśl waszą, nigdy się nie stanie. Wy mówicie: Będziemy jako inne narody, jako pokolenia innych ziem, drewnu i kamieniowi służące”. Jest to opis pragnień bardzo wielu Żydów, aby zasymilować (upodobnić się) z innymi narodami. Taka była postawa znacznej większości Żydów, a szczególnie w Europie przed rokiem 1914, a nawet później, aż do czasu, gdy pod terrorem nazizmu Żydzi uznani zostali za wyrzutek społeczeństwa.

Proroctwo Pańskie mówi: „To, co wstępuje na myśl waszą, nigdy się nie stanie” – to znaczy: Ja nie dozwolę, abyście stali się takimi jak są narody, między którymi mieszkacie, albowiem „jako żyję ja, mówię wam, że ręką moją, ramieniem wyciągnionym i w popędliwości wylanej będę królował nad wami (...) a prowadząc was po puszczy tych narodów, tam się z wami twarzą w twarz sądzić będę” (w. 34 i 45). Czy nie jest to prawdziwy opis położenia Żydów podczas zaciętego sporu o posiadanie Palestyny?

Cała Europa jest „pustynią narodów” i więcej niż wszyscy inni Żydzi są bezdomni, błąkając się po tej puszczy. Z domów swych zostali wyrugowani i najgorętszym ich pragnieniem jest dostać się do Palestyny, lecz pozostawieni są w tej puszczy podobnie, jak rzecz się miała z ich ojcami, gdy wywiezieni byli z Egiptu i z tego samego jak tam powodu. W wierszu 38 jest powiedziane, że z ziemi ich pielgrzymstwa będą wywiezieni, a powód podany jest ten: „aż wybiorę odpornych” – czyli aż z tych odpornych będą oczyszczeni.

Obecnie Żydzi podróżują po tej puszczy i Boskie królowanie nad nimi nie datuje się od utwierdzenia ich w Ziemi Obiecanej, raczej ono zaczęło się według tego proroctwa wtedy, gdy On wyciągnął swe ramię, aby ich wywieść spomiędzy narodów, do których byli rozpedzeni. „Ramieniem” Boga jest Jezus, Król. W Izaj. 52:10 czytamy: „Wysmuknął Pan ramię świętobliwości swojej przed oczyma wszystkich narodów, aby oglądały wszystkie kończyny (krańce) ziemi zbawienie Boga naszego”. To Boskie „ramię” nie zostało jeszcze wysmuknięte (czyli obnażone, objawione) na tyle, aby wszystkie narody rozpoznały znaczenie tego, co jest dokonywane względem Żydów, lecz ci, co czuwają w Syjonie, widzą to ramię i w tym, co rozwija się pomiędzy Izraelitami i w Palestynie, widzą dostateczne dowody, że królowanie Króla chwały już rozpoczyna się.

Ostatnia scena onego wielkiego wybawienia Izraela nie nastąpi prędzej, aż przy końcu Armagedonu. Proroctwa



o tym zapisane są u Ezechiela w rozdziałach 38 i 39 oraz u Zachariasza 14:2,3,16-21. Proroctwo Ezechiela mówi o potężnej armii idącej przeciwko Jeruzalem, o armii, która będzie jako „obłok okrywający ziemię” i którą Pan zniszczy. W rezultacie tego znamienego zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi Izraela oczy wszystkich narodów otworzą się i ujrzą w tym chwałę Pańską. Wtedy „ramię Pańskie” będzie im objawione. Według Obj. 1:7 „ujrzy go wszelkie oko”, „idącego z obłokami”, to znaczy rozpoznają Go po Jego zwycięstwie nad nieprzyjaciółmi Izraela, którzy wtenczas będą jako „obłok okrywający ziemię” (Ezech. 38:15,16,18,21-23).

W starożytności Bóg królował nad Izraelem przez Saula, Dawida, Salomona i innych, a Sedekiasz był ostatnim królem. Gdy Sedekiasz został zdetronizowany, Bóg przez proroka oświadczył: „Zdejm diadem i zrzuc tę koronę, która już nigdy taka nie będzie (...) aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo, którym mu dał” (Ezech. 21:26,27). Tym, który ma prawo do tej korony, jest Król Jezus. Ponieważ tedy, jak wykazaliśmy powyżej z proroctw, Bóg zaczyna znowu królować nad Izraelem, wynika z tego, że prawy przedstawiciel Boży (Jego „ramię”) przyszedł. Jednym z tytułów Króla Jezusa, dla wykazania Jego stosunku do Stwórcy, jest Michał, co znaczy „podobny Bogu” lub „panujący jako Bóg”.

U Daniela 12:1 użyty jest ten tytuł i zaznaczone jest, że gdy „Michał” powstanie, aby królować, będzie „czas uciśnienia, jakiego nie było, odkąd narody poczęły być”. To harmonizuje z orzeczeniem, że Pan miał królować „w popędliwości”. Dobrze jest zauważyć w tym miejscu, że to Pańskie królowanie w „popędliwości” jest nie tylko w celu zebrania Izraelitów ponownie do Ziemi Obiecanej, w przygotowaniu do błogosławieństw nowego Królestwa, ale także w celu ukarania i skruszenia narodów pogańskich, którym dozwolonym było mieć władzę nad ziemią w długim okresie „czasów pogan”.

Tak jak koniec „czasów pogan” w r. 1914 zaznaczył się zapoczątkowaniem znamienych wydarzeń dla Izraela, podobnie rok ten był znamienym dla narodów pogańskich, szczególnie tych w Europie – w starym świecie rzymskim. Jak już zauważyliśmy, „czasy pogan” miały trwać, „aż przyjdzie ten, co do niej (do korony) ma prawo”. W całym tym międzyczasie Bóg nie miał swego królestwa na ziemi, lecz dał narodom pogańskim pewien autorytet do panowania.

Zrządzenie to zostało narysowane Nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu, któremu prorok Daniel powiedział: „Wszystko gdzie tylko mieszkają synowie ludzcy, zwierz polny i ptactwo niebieskie, (Bóg) dał w rękę twą i postanowił cię panem nad tym wszystkim” (Dan. 2:38). Daniel nie powiedział, że Bóg będzie królował nad ludźmi przez Nabuchodonozora, a więc król ten pogański nie siedział na stolicy Pańskiej, jak to rzecz się

miała z królami judzkimi i izraelskimi. Pogańskie rządy nie były więc założone ani dyrygowane przez Boga, były tylko przez Niego dozwolone. Były to rządy ludzkie, oparte na mądrości upadłych i samolubnych ludzi.

Symbolem tych rządów był podobny do człowieka posąg, który Nabuchodonozor widział we śnie i którego złota głowa przedstawiała według wyjaśnienia proroka – władze Babilonu (Dan. 2:38). Posąg ten przedstawiał też następców Babilonu: Medo-Persję, Grecję i Rzym. Co powiedziane było o Babilonii, było też prawdą o każdym z następnych mocarstw, to jest, że Bóg Niebieski dał im to królestwo. W czasach panowania rzymskiego apostoł Paweł napisał: „Władze, które są, od Boga są postanowione” (na marginesie – „zrządzone”, czyli dozwolone pod Boskim zrządzeniem) (Rzym. 13:1). Izrael stracił swoją wolność i stał się lenniczym narodem Babilonii i trwał w tym stanie niewoli pod Medo-Persją, Grecją i Rzymem. Zupełnej niezależności Izraela nie można było się spodziewać aż do przyjścia tego, „który ma prawo” do korony.

Należy zauważyć, że Danielowe wytłumaczenie owego proroczego posągu stosuje to tylko do owych czterech państw powyżej wspomnianych. Inne narody włączone były tylko w proporcji do tego, na ile znalazły się pod wpływem tych czterech. Rzymski okres „czasów pogan” pokazany był w żelaznych nogach onego posągu, a przy końcu w palcach jego nóg. Tym sposobem symbolizm przedstawiał istotną formę rządów, ponieważ państwo rzymskie nie zostało zastąpione innym państwem uniwersalnym, jak to rzecz miała się z poprzednimi, ale zostało rozdzielone na kilka mniejszych państw europejskich. Te trwały nadal, rządzone dziedzicznie przez pewne rodziny królewskie, roszczące sobie prawo do Boskiego autorytetu, aż zostały zdetronizowane w rezultacie pierwszej wojny światowej.

Proroctwo mówi o kamieniu odciętym od góry bez pomocy czyichkolwiek rąk, który to kamień uderzył w nogi owego posągu i skruszył go. Czytamy:

„Tedy skruszyło się społem żelazo, glina, miedź, srebro i złoto, a było to wszystko jako plewy na bojewisku w lecie, i rozwiął to wiatr, tak że ich na żadnym miejscu nie znaleziono; a kamień on, który uderzył w posąg, stał się górą wielką i napełnił wszystką ziemię” (Dan. 4:35).

Warto zauważyć, że w proroctwie tym powiedziane jest, iż złoto, srebro, miedź, żelazo i glina onego posągu, wszystko skruszone było „społem”, czyli razem, jakoby jednocześnie. Każde z trzech pierwszych państw, włączone w tym obrazie, upadło jako światowe mocarstwo wtedy, gdy zastąpione zostało przez inne, lecz one wszystkie miały w sobie coś wspólnego i to mi-



aż upaść „społem”. Co to takiego było? Odpowiedź zdaje się znajdować w wierszu 38, gdzie prorok mówi: „Wszystko gdzie jeno mieszkają synowie ludzcy, zwier polny i ptactwo niebieskie (Bóg) dał w rękę twoją i postanowił cię panem nad tym wszystkim, a tyś jest tą głową złotą”. Tu wyrażona jest ta jedna rzecz, która była wspólna im wszystkim – Bóg dał im to panowanie.

Babilończycy jako naród egzystowali jeszcze przedtem, zanim obraz owego posągu był zastosowany, lecz nie stali się głową prędeży, aż Bóg sam dał im do tego autorytet. To samo jest prawdą wobec narodów, które były przedstawione w tym posągu przez srebro, miedź i żelazo. W głównym znaczeniu więc posąg ten przedstawiał Boskie zezwolenie na ich władzę, czyli „królowanie”, i to dobiegło swego kresu „wspólnie” przy zakończeniu się czasów pogan. Chociaż rządy poszczególnych narodów, przedstawionych w palcach u nóg owego posągu, zostały nieomal wszystkie wyrócone w fazie światowej rewolucji po roku 1914, to jednak skruszenie posągu nie tyle przedstawiało zniszczenie owych narodów lub rządów, co raczej ten fakt, że od roku 1914 one już nie panują pod upoważnieniem „czasów pogan”, ale weszły w okres wywracania i kruszenia, który będzie trwał, aż ostatni ślad władzy pogan na ziemi będzie zniszczony.

W Proroctwie Daniela 7:12 te same cztery państwa przedstawione są jako bestie i o trzech pierwszych powiedziane jest, że „odjęta jest im władza ich, bo długość żywota dana im była aż do czasu, a to „zamierzonego czasu” (Powyższe określenie jest z naszej zwykłej polskiej Biblii. Ono nie wyraża myśli tego tekstu tak, jak wyrażona jest w innych tłumaczeniach. W angielskim tłumaczeniu, dokonany przez Lessera, tekst ten brzmi następująco: „Lecz co do owych innych bestii władza była od nich odjęta, ale przedłużenie żywota dane im było aż do czasu i okresu” – przyp. tłumacza.) To zawiera w sobie myśl, że odjęcie prawa do panowania niekoniecznie oznacza natychmiastowe zniszczenie narodów, które dzierżyły to prawo poprzednio. Zezwolenie przez Boga na panowanie Babilończyków, Medo-Persów i Greków było „odjęte” od każdego z nich kolejno, wtedy gdy one przechodziły na drugich; lecz gdy koniec władzy czwartego państwa (rzymskiego) nadszedł, znaczyło to, że nadszedł słuszny czas na objęcie władzy przez prawowitego Króla ziemi. Zatem władza miała być odjęta nie tylko od Rzymian, lecz skończyła się zupełnie i podzielone państwa, przez które władza ta funkcjonowała, miały być zniszczone.

I jak prawdziwym jest to, że od roku 1914 władza pogańskich narodów jest kruszona. Zważywszy, że posąg Nabuchodonozora określający panowanie pogan, przedstawiał szczególnie to, że „Bóg niebieski dał” tym pogańskim potęgą władzę panowania, nader znaczącym jest zauważyć, że ów dawny pogląd „królowania z łaski Bożej” znikł prawie zupełnie z politycznych filozofii

nieomal wszystkich narodów. Wszystkim wiadomo, że pogańskie rządy podzielonego Imperium Rzymskiego, które trzymały się tej ideologii, zostały prawie wszystkie zniszczone, a na miejscu ich ustanowione zostały głosami ludów – różne formy komunistycznych i socjalistycznych rządów. Kościelno-świeckie panowanie skończyło się; rzekomo Boskie prawo dziedzicznej władzy domów panujących przeminęło bezpowrotnie, i prędzej czy później teraźniejsze władze ziemi dojdą do ponownego starcia, które pozostawi całą ziemię w rzeźni, a ludy w anarchii.

Tak więc, gdy patrzymy na wydarzenia tego świata po roku 1914, czy to ze strony przepowiedzianego królowania Pańskiego nad Izraelem „w popędliwości”, która pędzi ich do Palestyny, czy też ze strony niezaprzeczonych zmian w rządach narodów pogańskich po tym czasie – nie możemy przeczyć dowodów, że „czasy pogan” skończyły się. Prawdzie utwierdzonej dowodami z tych dwu stron zaprzeczyc nie można.

To prawda, że błogosławieństwa pokoju, szczęścia i żywota w Boskim Królestwie nie spływają jeszcze na ludzi, lecz trzeba pamiętać, że według proroctw pierwszym dziełem nowego Króla ziemi miało być „usunięcie królestw tego świata”. W Proroctwie Danielowym (Dan. 2:34, 3:51) nowe królestwo, przedstawione w kamieniu odciętym, lecz nie rękami, miało najpierw uderzyć i skruszyć ów posąg. „Za dni tych królów”, a nie dopiero po ich zniszczeniu – to Boskie Królestwo miało być ustanowione; lecz dopiero po skruszeniu królestw tego świata kamień ten ma rozrosnąć się do wielkiej góry (królestwa Bożego), napełniającej całą ziemię (Dan. 2:44). Obecnie znajdujemy się w okresie uderzenia i kruszenia.

Jedno z biblijnych określeń początkowego okresu panowania nowego Króla ziemi znajduje się w Objawieniu 11:17, gdzie czytamy: „Dziękujemy tobie (...) żeś wziął moc swoją wielką i ująłeś królestwo”; a w następnym wierszu jest pokazane, że pierwszym następstwem tego przeniesienia władzy od królestw tego świata do Chrystusa miało być „rozniewanie się narodów” i wylanie gniewu Pańskiego. W Boskiej strategii burzenia królestw tego świata jest im dane to, aby wzajemnie się niszczyły – one „rozniewały się” jedne na drugie. Jesteśmy świadkami, jak proces ten odbywa się niezmordowanie od roku 1914. Obecnie ludy przyznają, że jedynym rozwiązaniem tego zamieszania byłoby ustanowienie jednego rządu na całym świecie. Nie wiedzą oni, że Królestwo Chrystusowe będzie takim właśnie rządem wszechświatowym. Wszystko, co dotąd widzą, to furję „popędliwości”, z jaką burzony jest obecny porządek świata.

Nikt nie może cieszyć się z niedoli wynikłych z burzenia porządku tego świata, lecz możemy radować się z tego zapewnienia, że błogosławieństwa Chrystusowego



Królestwa są tak bliskie. Ze współczuciem patrzymy na doświadczenia, przez jakie przechodzą Izraelici w łączności z ich powrotem do Ziemi Świętej, lecz możemy radować się z tego, że w tym ich powrocie zawiera się pewien ważny zamysł Boży, którym jest, że oni mają być pierwszymi, na których błogosławieństwa nowego królestwa będą zlane. Radujemy się również, że błogosławieństwa rozpoczęte pomiędzy odrodzonym Izraelem rozszerzą się ostatecznie na wszystkie narody, albowiem „rozmnożeniu tego państwa i pokoju końca nie będzie” (Izaj. 9:7).

IX. „Nowe niebiosy i nowa ziemia”

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” - 2 Piotra 3:13.

Pewne głębokie znaczenie znajduje się w słowie „lecz”, w powyższym tekście, jak i w tym zapewnieniu, że po zburzeniu obecnych nastąpią „nowe niebiosy i nowa ziemia, w których sprawiedliwość zamieszka”. W całym rozdziale, aż do tego wiersza Piotr apostoł jest pewnym i graficznym w swoim wyjaśnieniu, że pomiędzy pierwszymi dowodami, czyli znakami wtórej obecności Chrystusa jako nowego Króla ziemi, będzie rozpuszczenie starego porządku rzeczy, określonego symbolicznie jako „niebiosy i ziemia, które teraz są” (2 Piotra 3:7). Te, jak zapewnia apostoł, mają „z wielkim trzaskiem przeminąć, a żywioły rozpalone ogniem stopnieją”, i ma się to stać w „on dzień Pański” (2 Piotra 3:10). Jest to więc ciemny obraz ucisku i zniszczenia, przez które mają przejść narody i nie dziw, że niektórzy gotowi byli by wątpić, aby takie wydarzenia miały świadczyć o obecności sprawiedliwego Króla. Piotr przewidywał takie wątpliwości i zaznaczył, że w „ostateczne dni” będą niektórzy mówić: „Gdzież jest obietnica przyjścia jego, bo jako ojcowie zasnęli wszystko tak trwa od początku stworzenia” (2 Piotra 3:4).

Właściwa myśl Apostoła w tym tekście została zatarta niedokładnym tłumaczeniem. Według greckiego orzeczenia Piotra w tym tekście treść przedstawia się w taki sposób: „Gdzież są dowody jego (Pańskiej) obecności, bo od zaśnięcia ojców wszystko trwa tak, jak zawsze było”. Przez „ojców” Izraela - przez świętych proroków - Bóg dał Izraelitom chwalebne obietnice błogosławieństw, jakie miały spłynąć na świat przez zesłanego w swoim czasie Króla Mesjasza. Sam Piotr, po otrzymaniu ducha świętego, zsumował te chwalebne proroctwa i oświadczył, że gdy Chrystus powróci, to w czasie tej wtórej obecności będą „czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był Bóg przepowiedział przez usta wszystkich swoich proroków od wieków” (Dzieje Ap. 3:19-21).

Tak, od wieków, czyli od „stworzenia świata” (2 Piotra

3:4), „ojcom” dawane było do zrozumienia, że przyjście Mesjasza i ustanowienie Jego królestwa zaznaczy się radością, zdrowiem i życiem wiecznym dla ludzkości. „Ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju końca nie będzie” - pisał prorok Izajasz, a na innym miejscu ten sam prorok tak napisał: „(Bóg) połknie śmierć w zwycięstwie i otrze ły z każdego oblicza”, a także, iż „nie podniesie naród przeciwko narodowi miecza, nie będą się ćwiczyć do wojny” i że „przekują swe miecze na lemiesz, a oszczepy na sierpy” (Izaj. 9:6-8; 25:8; 2:4; Mich. 4:1-4).

Z jednej strony zapatrywania lub z drugiej, każdy ze starodawnych proroków opisywał życiodajne błogosławieństwa, jakie mają spłynąć na ludzi, gdy Chrystus, sprawiedliwy Król ziemi powróci, aby panować „od morza do morza i od rzeki aż do kończyn ziemi” (Psalm 72:8) Jednakowoż Piotr, którego przywilejem było siedzieć u nóg Jezusowych i uczyć się od Niego, i który ponadto natchniony był świętym duchem proroczym i przez to był tym lepiej uzdolniony do zrozumienia tych wielkich prawd w ich właściwym porządku, zrozumiał, że zanim błogosławieństwa owego nowego królestwa będą mogły spłynąć na ludzi, „królestwa tego świata” muszą przeminąć (Obj. 11:15).

Mając te rzeczy na umyśle i przystępując do odpowiedzi na pytanie: Gdzież są dowody Jego obecności, kiedy błogosławieństw restytucyjnych nie widać, Apostoł najpierw przypomina nam ilustrację, jaką słyszał od Jezusa, gdy Ten odpowiadał uczniom na pytanie: „Jaki będzie znak twej obecności i końca wieku?”. W odpowiedzi swej Jezus porównał swój dzień przy końcu tego wieku z „dniami Noego” przy końcu wieku przedpotopowego (Mat. 24:37-39). W dniach Noego ludzie nie wierzyli w bliską katastrofę potopu, lecz potop przyszedł i zniszczył ówczesne symboliczne niebiosy i symboliczną ziemię. W taki sposób ówczesny świat (kosmos) zginął.

Obecnie, w sposób opisany przez Jezusa i Piotra, „teraźniejszy świat zły” dochodzi swego końca w dniu Pańskim. Dni Noego rozpoczęły się przed potopem, ponieważ on był obecnym i czynił przygotowania do nadchodzącej katastrofy; podobnie i dni Pańskie, pierwsze lata obecności Chrystusa, poprzedzają zniszczenie „niebios i ziemi”, które teraz są (2 Piotra 3:7). W dniu Pańskim - a nie przed tym dniem - nastąpić miało przepowiedziane uciśnienie narodów wiodące do ostatecznego zupełnego zniszczenia istniejących symbolicznych niebios i ziemi. One miały „z wielkim trzaskiem przeminąć”, a żywioły rozpalone ogniem miały „stopnieć” w „dniu Pańskim” (2 Piotra 3:10). Po usunięciu samolubnych instytucji obecnego złego świata nowe królestwo zostanie zmanifestowane w ten sposób, że błogosławieństwa spłyną ku oświeceniu i uzdrowieniu ludzi.

Jest to zgodne z celem Królestwa Chrystusowego, że na-



ppierw moc jego ma być użyta na zniszczenie obecnego złego świata, bo chociaż królestwo to ma być przewodem błogosławieństwa dla ludzkości, ono będzie też niszczycielem „nieprzyjaciół”. „Ostatnim nieprzyjacielem”, który będzie zniszczony panowaniem Chrystusa, jest śmierć, pisze Apostoł, a pomiędzy pierwszymi są widocznie „królestwa tego świata” (1 Kor. 15:25,26; Psalm 2:8,9). Z tej przyczyny pierwsze znaki Jego obecności mają pobudzić pokoleniu ziemi do płaczu raczej, a nie do radowania się (Mat. 24:30). Tym sposobem Piotr potwierdza akuratne postępowanie po sobie wydarzeń towarzyszących wtórej obecności Pana i wyjaśnia, że najpierw On spowoduje przeminięcie „niebios i ziemi, które teraz są”.

Uczyniwszy ten punkt możliwie jak najwyraźniejszym, Piotr Apostoł następnie wraca się umysłem do pytania: Gdzie są dowody Jego obecności? – i jakoby przytakując, że stawiający takie pytanie spodziewają się właściwej rzeczy, lecz w niewłaściwym czasie, on mówi: „Lecz my (tak samo, jak oni) nowych niebios i nowej ziemi, według obietnicy Jego, oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka”. Oczekujemy tego, ponieważ są to jedne z tych rzeczy, które Bóg obiecał „ojcom” przez proroków; lecz oczekując tych nowych niebios i nowej ziemi, rozumiemy, że pierwszym dziełem nowego Króla będzie usunięcie złych niebios i złej ziemi, które stanowią „teraźniejszy świat zły” (Gal. 1:4).

Jak zauważyliśmy to w poprzednim badaniu, symboliczne niebiosy i ziemia, nad którymi szatan jest niewidzialnym, lecz głównym władcą, szybko przemijają; i fakt ten rozbudza w ludziach myślących coraz większe zainteresowanie Boską obietnicą stworzenia „nowych niebios i nowej ziemi”. Gdy Piotr apostoł wspominał Boską obietnicę, to niezawodnie miał na myśli tę, która zapisana jest u Izajasza 65:17-25. Udając się do tego rozdziału czytamy:

„Albowiem oto ja tworzę niebiosy nowe i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze ani wstąpią na serce. Owszem weselcie się, a radujcie się na wieki wieków z tego, co ja stworzę, bo oto ja stworzę Jeruzalem na radość, a lud mój na wesele. I rozradują się w Jeruzalemie, a weselić się będę w ludu moim, a nie będzie w nim słyhać głosu płaczu i głosu narzekania. Nie będzie tam więcej nikogo w wieku dziecinnym ani starca, który by nie dopełnił dni swoich; bo dziecko we stu latach umrze, ale grzesznik, choćby miał i sto lat, przeklęty będzie. Pobudzą też domy, a będą w nich mieszkać; nasadzą też winnice i będą jeść owoce ich. Nie będą budować tak, aby tam inszy mieszkał; nie będą szczepić, aby inny jadł; bo dni ludu mego będą jako dni drzewa, a dzieła rąk swoich długo używać będą wybrani moi. Nie będą robić próżno ani płodzić będą na postrach; bo będą nasieniem błogosławionych od Pana, oni i potomkowie ich z nimi. Nadto stanie się, że pierwej, niż zawołają, ja się ozwę; jeszcze mówić

będą, ja wysłucham. Wilk z barankiem paść się będą społem; lew jako wół plewy jeść będzie, a wężowi proch będzie chlebem jego, nie będą szkodzić ani zatracać na wszystkiej górze (królestwie) świętej mojej, mówi Pan”.

Żadne wyjaśnienia nie mogłyby uczynić tej chwalebnej obietnicy Bożej o błogosławieństwach, jakie mają spłynąć na ludzi pod rządami „nowych niebios i nowej ziemi”, wyraźniejszą i bardziej realną. Obrazowym językiem wschodu nadzieje przyszłych błogosławieństw określone są słownymi obrazami, lecz chwalebne znaczenie użytych obrazów nie może być przeoczone. Dość wyraźnymi określeniami prorok mówi tu, że gdy Chrystus zapanuje jako Król na ziemi, nastąpi zdrowie i życie wieczne dla wszystkich posłusznych; że każdy otrzyma przynajmniej sto lat próby, a gdy po tym czasie próby ktoś umrze jako niepoprawny grzesznik, to umrze jako dziecko w porównaniu do żywota wiecznego, jaki mógłby otrzymać. Budowanie, szczepienie i ekonomiczne bezpieczeństwo związane będzie z pracą ludu. O bezpieczeństwie takim marzą dziś ludzie, lecz doznają go rzadko lub wcale. Prorok mówi też o przyszłym pokoju pomiędzy wszystkimi.

Są to dowody, które po obecnym ucisku przekonają świat, że Chrystus rzeczywiście króluje; i wtedy wszyscy uznają Tego potężnego Władcę i powiedzą: „Oto Bóg nasz; ten jest, oczekiwaliśmy go (...) weselić i radować się będziemy w zbawieniu jego”. Wtenczas Chrystus, „ramię Pańskie”, będzie objawiony przed oczyma wszystkich narodów i oglądać będą wszystkie krańce ziemi zbawienie Boga naszego” (Izaj. 25:6-9; 52:10). Co za chwalebna perspektywa!

Czym tedy są te nowe niebiosy i nowa ziemia, jakie Bóg obiecuje stworzyć? Są to rządzące władze Królestwa Chrystusowego. W przytoczonym proroctwie o ich stworzeniu wspomniana jest jeszcze jedna nazwa, a mianowicie „Jeruzalem” – „Oto stworzę Jeruzalem na radość i lud jego na wesele” (Izaj. 65:17-18). Jan apostoł otrzymał na wyspie Patmos różne wizje nowych zarządzeń przyszłego Królestwa i mówi: „Widziałem niebo nowe i ziemię nową”, a nieco dalej mówi, że widział „ono święte miasto Jeruzalem nowe, zstępujące z nieba, od Boga zgotowane” (Obj. 21:1-2).

W wierszach 9 i 10 tegoż rozdziału Jan utożsamia to „nowe Jeruzalem” z „oblubienicą, małżonką Barankową”; tu jest klucz do zrozumienia tego symbolu. Jezus ma być Onym wielkim Królem Królestwa Bożego, które wnet zacznie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi i wraz z Nim królować będzie Jego Kościół, który w „pierwszym zmartwychwstaniu” stanie się Jego małżonką. Dawne Jeruzalem było stolicą Izraela; tam znajdowała się główna kwatera królów judzkich, ich tron. Pan więc użył tych okoliczności jako obraz Królestwa Chrystusowego i nazywa to „nowym Jeruzalem”. To nowe Jeruzalem jest także, jak to za-



uważyliśmy, „nowym niebem i nową ziemią”, jakie Bóg obiecał – innymi słowy, jest to Królestwo Boże, którego najwyższym władcą jest Jezus.

Złączony symbolizm „niebios” i „ziemi” ilustruje to, co nauczone jest w innych Pismach wyraźnie, a mianowicie, że Królestwo Chrystusowe będzie w dwu częściach – duchowej i ziemskiej, niewidzialnej i widzialnej. Boski Król Jezus i Jego Kościół stanowią będą duchową fazę, czyli część tegoż królestwa; a zmartwychwstali święci Starego Testamentu będą ludzkimi widzialnymi przedstawicielami. Pismo Św. mówi jeszcze o „Wielkim Gronie”, także istot dachowych, którzy będą „przed stolicą” (jakby miejsce pośrednie pomiędzy duchową a ziemską fazą królestwa) i służyć będą w kościele we dnie i w nocy (Psalm 45:15-16; Obj. 7:9, 13-15). W krótkim określeniu, taki będzie organizacyjny ustrój symbolicznych „nowych niebios i nowej ziemi”. I właśnie dlatego, że Bóg obiecał utworzyć ten skuteczny ustrój królestwa ku błogosławieniu wszystkich narodów, możemy obecnie radować się w tym zrozumieniu, że królestwo szatana jest kruszone.

Wszystkie obietnice Boże, odzwierciedlające Jego dobrą wolę wobec ludzkiego rodzaju, będą wypełnione w Jego stworzeniu tych „nowych niebios i nowej ziemi”. Obietnica niebieskiego dziedzictwa dla wiernych naśladowców Pana również wypełni się wtedy; albowiem Kościół zostanie wywyższony do „chwały, czci i nieśmiertelności”, aby żyć i królować z Chrystusem. I jak wiele lepszym jest to prawdziwe pojęcie Boskiego celu co do Kościoła, aniżeli to mniemanie, tak długo podtrzymywane przez wielu, że Bóg zabiera chrześcijan po ich śmierci do nieba jedynie dlatego, aby byli zbawieni, czyli ochronieni od mąk piekielnych. Teraz widzimy, że On powołuje prawdziwych chrześcijan w pewnym celu – w tym chwalebny cel, aby mieli udział z Jezusem w Jego królestwie, przez które narody świata dostąpią życia, zdrowia oraz wiecznego pokoju i szczęścia.

Boskie obietnice dla świętych Starego Testamentu również wtedy wypełnią się. Abraham i jego cielesne potomstwo dostąpią swego działu w Ziemi Obiecanej. Ci starodawni święci będą uczestniczyć w tym królestwie jako jego ziemscy przedstawiciele. Oni nie spodziewali się czegoś więcej ponadto. Nie mieli żadnego pojęcia o duchowej fazie Królestwa Mesjaszowego. Nawet prorocy nie przewidzieli tego; o ostatnim z proroków, Janie Chrzcicielu, Jezus powiedział, że chociaż z tych, co byli narodzeni z niewiast, nie powstał większy nad Jana Chrzciciela, to jednak najmniejszy w królestwie niebieskim – w dachowej fazie królestwa – będzie większy aniżeli on. Jan będzie jednym z „książąt” w ziemskiej fazie królestwa, lecz nie otrzyma nagrody niebieskiej, nie będzie królował z Jezusem.

W owych „nowych niebiosach i w nowej ziemi” Boska obietnica dana Abrahamowi będzie wypełniona – obiet-

nicą tą było, że w nasieniu jego wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. Jak widzieliśmy to w jednym z rozdziałów poprzednich, Jezus i Jego Kościół stanowią ono prawdziwe Abrahamowe nasienie wiary, które będzie przewodem błogosławieństwa dla ludzkości w Królestwie, i jak hojne i daleko sięgające będą te błogosławieństwa! Są one pięknie zilustrowane w Objawieniu 22:1 pod symbolem „rzeki wody żywota” wypływającej „ze stolicy Bożej i Barankowej”. Po obu stronach tej symbolicznej rzeki są drzewa żywota z obfitością ich życiodajnego owocu, „a liście onego drzewa służyły ku uzdrowieniu pogan”. Jak wielce możemy radować się, że wszystkie narody zgłodniałe, zgnębione, chore i zamierające będą uleczone. Zaiste to będzie owym „błogosławieniem wszystkich rodzajów ziemi”.

Obietnica Boża przez Jakuba, że z Judy wyjdzie „Szylo” – „czyniciel pokoju” – i jemu „będzie oddane posłuszeństwo narodów” (1 Mojż. 49:10), znajdzie swoje chwalebne wypełnienie w tymże Królestwie; albowiem Król Jezus będzie owym „Szylo” i do Niego, pod Jego sztandar miłości, zgromadzone i ubłogosławione będą wszystkie narody. Rozmnożeniu tego państwa i pokoju nie będzie końca. „Jako zstępuje deszcz na pokoszoną trawę, a deszcz kroplisty skrapiający ziemię, tak sprawiedliwy zakwitnie za dni jego i będzie obfitość pokoju”. „Przed nim padać będą mieszkający na pustyniach, a nieprzyjaciele jego proch lizać będą”. „I będą mu się kłaniać wszyscy królowie; wszystkie narody służyć mu będą”. Wszystkie te uweselające serce obietnice będą wypełnione w „nowych niebiosach i w nowej ziemi” (Psalm 72:6-7,9,11).

Wtedy też wypełni się to, że każdy będzie mieszkał pod swoją winnicą i pod figowym drzewem; a miecze będą przekute na lemiesz i oszczepy na sierpy. Oczy ślepych i uszy głuchych będą wtedy otworzone. Nastąpi też wzbudzenie umarłych tą samą nieograniczoną potęgą Stwórcy, która dała im życie na początku. Żaden z żywych ani umarłych nie będzie wypuszczony z tego jak świat szerokiego koła ludów i narodów naonczas ubłogosławionych życiem wiecznym, zgodnie z obietnicami Bożymi wypowiedzianymi przez proroków, rozjaśnionymi przez Jezusa i apostołów i zatwierdzonymi drogą krwi Chrystusową.

Jednakowoż zawsze jeszcze potrzebnym będzie posłuszeństwo Boskiemu prawu, aby żyć wiecznie. Piotr apostoł położył na to nacisk, kiedy po oświadczeniu, że przyjdą „czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był Bóg przepowiedział przez usta wszystkich swoich proroków od wieków”, dodał: „I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” (Dzieje Ap. 3:19-23).

Ufamy jednak, że większość z wszystkich narodów ochotnie przyjmie te zarządzenia Boskiej miłości i będzie posłuszna prawom Tego nowego Króla ziemi.



Jezus dał do zrozumienia, iż przyjdzie czas, w którym naród izraelski, aczkolwiek odrzucił Go przy Jego pierwszym przyjściu, powie jeszcze: „Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim”. Prorok Micheasz napisał, że „pójdzie wiele narodów mówiąc: Pójdźcie, a wstąpmy na górę (królestwo) Pańską (...) a będzie nas uczył dróg swoich i będziemy chodzili ścieżkami jego” (Mich. 4:2).

Cóż byłoby bardziej właściwym dla nas już teraz niż to, aby wielbić naszego Króla, Króla nowego wieku, Jezusa? Jeżeli usiłujemy postępować Jego śladami ofiary, natchnieni nadzieją królowania z Nim, to starajmy się pilnie, aby nasze powołanie i wybranie mocnym uczynić. Jeżeli bywamy pociągani Boską miłością i zachęceni do poświęcenia samych siebie Bogu na czynienie Jego woli, to nie powinniśmy tego odkładać.

Wciąż jeszcze jest sposobność ubiegania się o nagrodę wysokiego powołania w Chrystusie Jezusie. W każdym razie, jeżeli piękność Boskiego planu i fakt, że Królestwo Chrystusowe nadchodzi, rozbudziły w nas miłość do Boga większą, aniżeli mieliśmy w przeszłości, to starajmy się okazać tę miłość przez gorliwa czynienie Jego woli, przez chodzenie pokornie przed Nim i przez ogłaszanie Jego przymiotów. Wiedząc, jak wiedzieć powinniśmy, że żyjemy w dniu Pańskim, bądźmy pierwszymi w powitaniu nowego Króla, i poddaniu się w zupełnym posłuszeństwie Jego królewskim prawom prawdy i sprawiedliwości.

Redakcja
R-
„Straż”